


WESOŁEGO

ALLELUJA!!!

- 
- ◆ **Obradowała Rada Izby**
 - ◆ **Wizyta na najwyższym szczeblu!**
 - ◆ **Miałem być mechanikiem....**

WESOŁEGO

ALLELUJA!!!



Spis treści:

Obradowała Rada Izby	3
Wizyta na najwyższym szczeblu!	5
Spotkania z dyrektorami zasadniczych szkół zawodowych i organami prowadzącymi szkoły	8
Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych w 2012r.	10
Jakość kontroli jakości!	12
Miałem być mechanikiem...	16
Firma konkurencyjna na rynku!	20
Konkurs dla przedszkoli „Jakie znasz zawody?”	24
Europejska inicjatywa obywatelska już od kwietnia dostępna dla każdego Europejczyka	25



Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!

Chrześcijanin, który wierzy w zwycięstwo Chrystusa, nie pozwoli, aby w jego sercu rodził się smutek. Jeśli Chrystus zwyciężył śmierć, piekło i szatana – to i ja wierząc w Jego zwycięstwo mogę zwyciężyć to wszystko, co mnie przygniata do ziemi i nie pozwala patrzeć w górę. Mocą Chrystusowego zmartwychwstania mogę pokonywać wszelkie moje ograniczenia, grzech i złość. Nie ma takiego grzechu i nie ma takiego nałogu, z którego przy pomocy Zmartwychwstałego nie dałoby się człowiekowi uwolnić.

Święta Wielkanocne niosą przesłanie pełne nadziei: nie bójcie się, bo dobro jest mocniejsze od zła; nie bójcie się, łaska jest mocniejsza od grzechu; nie bójcie się, bo wolność jest mocniejsza od niewoli; nie bójcie się, bo życie mocniejsze jest od śmierci.

*Chrystus naprawdę zmartwychwstał i żyje!
Życzę wszystkim głębokich przeżyć w kościele i przy świątecznym stole.*

ks. prałat Wojciech Wolniewicz

Pełnych spokoju i radości Świąt Wielkanocnych niepowtarzalnych chwil spędzonych w gronie najbliższych, rodzinnego ciepła i wiary w to, że co to najlepsze jeszcze jest przed nami... Oby ten czas Zmartwychwstania Pańskiego obdarzał nas łaskami przez cały rok.

Najserdeczniejsze życzenia w imieniu Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu składają

*Tomasz Wiśniewski
Dyrektor Izby*

*Jerzy Bartnik
Prezes Izby*



Obradowała Rada Izby

Marzena Rutkowska-Kalisz

Drugiego kwietnia 2012r. po raz kolejny w tym roku obradowała Rada Izby. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia i przyjęciu porządku obrad oraz wysłuchaniu sprawozdania z wykonania uchwał przystąpiono do pracy.

Na wstępie Rada zajęła się sprawami związanymi ze zbliżającym się Walnym Zgromadzeniem Przedstawicieli Izby, które na mocy podjętej uchwały odbędzie się 22 maja br. Ustalono także porządek obrad majowego zgromadzenia i zatwierdzono sprawozdanie z działalności Izby za rok sprawozdawczy.

Następnie Rada zajęła się ogólnie mówiąc finansami. Po pierwsze uchwalono zapowiadaną już wcześniej likwidację funduszu oświatowego Izby. Rada omawiała szczegółowo tę kwestię na poprzednim posiedzeniu. Przypomnijmy w skrócie, że idea funduszu okazała się bardzo inspirująca. Nasze rozwiązania zapożyczył Związek Rzemiosła Polskiego i utworzył fundusz ogólnopolski. Składają się na niego wpłaty pobierane od każdego egzaminu rzemieślniczego składanego w całej Polsce, także w naszej Izbie. W tej sytuacji nie ma sensu utrzymywanie dwóch takich źródeł finansowania.

Jeśli już mowa o opłatach egzaminacyjnych... Kwestia ich zmiany była kolejnym

punktem obrad Rady. Na wstępie Wiceprezes Stanisław Marczak przedstawił taryfikator różnych opłat oświatowych obowiązujące w 12 Izbach Rzemieślniczych. Z tego zestawienia wynikało, że nasze opłaty były ustalone nieco poniżej średniej krajowej. Naczelnik Wydziału Oświaty Izby Iwona Derda przedstawiła propozycję zmian opłat, które miałyby wzrosnąć między 5 a 7%. Ostatecznie Rada uchwaliła, że od pierwszego maja 2012r. opłaty wzrosną o 7%. Nowością jest natomiast wprowadzenie tak zwanej opłaty manipulacyjnej. Będzie ona pobierana, jeśli kandydat po dokonaniu niezbędnych opłat zrezygnuje z egzaminu. Jej wysokość to 20% wpłaty. Szczegółowe tabele opłat znajdą Państwo pod koniec kwietnia na stronie internetowej Izby w zakładce oświatowej.

To nie koniec podwyżek - na mocy uchwały Rady wzrosły również wynagrodzenia członków komisji egzaminacyjnych.

Kolejna uchwała dotyczyła nadania odznaczeń za zasługi w rozwoju rzemiosła wielkopolskiego.

Na zakończenie obrad Dyrektor Tomasz Wika przedstawił krótkie sprawozdanie ze spotkań oświatowych jakie odbyły się w Poznaniu i na terenie Wielkopolski. Za-

równie spotkanie z 29 lutego jak i to z 22 marca należy uznać za wyjątkowo udane - konkludował Dyrektor. Do Poznania przyjechali przedstawiciele niemal wszystkich cechów zrzeszonych w Izbie. Można było zatem bardzo szerokiemu gronu przekazać najważniejsze założenia zmian, jakie czekają nas w oświacie zawodowej, a także zaprezentować doświadczenia sądeckich rzemieślników, którzy z powodzeniem prowadzą cechowe szkoły zawodowe.

Zgromadzeni mieli także okazję zapoznać się z projektami unijnymi jakie obecnie realizuje Izba, a ponadto obejrzeć film „Wybieram rzemiosło”, który Izba przygotowała na zlecenie ZRP. Film ma promować wśród gimnazjalistów naukę zawodów rzemieślniczych. Dyrektor omówił też pokrótce rezultaty spotkań jakie odbywają się w poszczególnych cechach. Uczestniczą w nich rzemieślnicy, a także dyrektorzy szkół zawodowych i przedstawiciele organów założycielskich tych szkół. Te spotkania mają pomóc jak najlepiej zorganizować współpracę między mistrzami szkolącymi, a szkołami – tak aby najrzetelniej zrealizować program nauki zawodu.

Kończąc obrady Prezes Jerzy Bartnik podkreślił z satysfakcją, że zdecydowanie zmienia się wśród decydentów ocena szkolnictwa zawodowego. O ile jeszcze nie tak dawno panował wokół niego zdecydowanie niedobry klimat – to teraz – jak zauważył Prezes - bardzo szybko odrabiane są wieloletnie zaległości. Najważniejsze jest chyba jednak to, że sfery rządowe zaczynają zda-

wać sobie sprawę z potrzeb rynku pracy. Dostrzegają też, że o szkolnictwie zawodowym nie może z pozycji monopolisty wypowiadać się jedynie Ministerstwo Edukacji Narodowej, które patrzy jedynie z perspektywy interesu nauczycieli. Co ciekawe - wielu nauczycieli, którzy podjęli pracę w szkołach zawodowych na zasadach kontraktu i odrzucili Kartę Nauczyciela nie chcą już dziś do niej wracać. Ich zarobki, status i warunki w jakich uczą znacznie przewyższają te zaoferowane innym nauczycielom. Oświata zawodowa zaczyna być postrzegana jako dziedzina międzyresortowa, leżąca w sferze zainteresowania Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej – to dobrze wróży na przyszłość – podsumował Prezes Jerzy Bartnik.

Bezpośrednio po posiedzeniu Rady Izby obradowała Kapituła Kordzika WIR. Te najwyższe odznaczenia Izby zostaną wręczone 22 maja podczas Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli Izby.





Wizyta na najwyższym szczeblu!

Marzena Rutkowska-Kalisz

Wielkopolskie rzemiosło 17 marca 2012r. gościło Ministra Pracy i Polityki Społecznej. Władysław Kosiniak-Kamysz otwierał w Poznaniu Targi 50+, a prosto z MTP przyjechał do Izby by wziąć udział w roboczym spotkaniu z przedstawicielami wielkopolskich cechów z Jerzym Bartnikiem Prezesem WIR na czele. Wśród bardzo licznie zgromadzonych gości obecni byli także: Piotr Walkowski Poseł na Sejm RP, Krzysztof Grabowski Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego, Elżbieta Walkowiak Wielkopolski Kurator Oświaty, Barbara Kwapiszewska Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy, a także Piotr Zerbe Komendant Wielkopolskiej WK OHP.

Spotkanie odbyło się w ramach konsultacji społecznych jakie przeprowadzane były w związku z planowanymi zmianami ustawy emerytalnej.

Spotkanie rozpoczęło się od bardzo miłego akcentu. Wielkopolska Wojewódzka Komenda OHP postanowiła wyróżnić najlepszych pracodawców rzemieślników w Wielkopolsce współpracujących z Ochotniczymi Hufcami Pracy.



Dorota Józwiak - przedsiębiorca rzemieślnik

Po tej uroczystości przystąpiono do merytorycznej części spotkania. Na wstępie jednak

dr Krzysztof Bondyra przedstawił wyniki najnowszych badań rynku pracy. Są one szczególnie ważne w kontekście naszych wysiłków na rzecz odbudowy pozycji szkolnictwa zawodowego w świadomości społecznej. Wynika z nich jednoznacznie, że wykwalifikowani pracownicy fizyczni są najbardziej poszukiwanymi. Dzisiejsi robotnicy przemysłowi to jednak zupełnie inna kategoria pracowników niż jeszcze dwie, trzy dekady temu. To wysoko wyspecjalizowani fachowcy. Niestety z tych badań wynika także, że brakuje nie tylko takich pracowników, ale i ich nauczycieli. Dlatego tak ważne jest przywrócenie właściwej rangi szkolnictwu zawodowemu i umiejscowienie go w międzyresortowej sferze zainteresowania decydentów.

Minister Władysław Kosiniak-Kamysz odniósł się do tych badań i do wartości jakie niesie ze sobą praca w rzemiośle. Wykwalifikowani pracownicy fizyczni są dziś najbardziej poszukiwani przez pracodawców. To

oni stanowią o powodzeniu rzemiosła - a w skali makro - także polskiej gospodarki. Dlatego tak ważna jest zdaniem ministra właściwa promocja szkolnictwa zawodowego i etosu pracy. Podkreślał z całą mocą, że nie liczy się zawód jaki człowiek wykonuje, ale to czy pracuje z maksymalnym zaangażowaniem i dbałością o jakość pracy. Przede wszystkim trzeba na początku przywrócić należyty status szkolnictwu zawodowemu. Minister deklarował w tym względzie swoją bardzo daleko idącą pomoc.

Odnosił się również do reformy emerytalnej – bardzo trudnego zadania jakie stoi przed Rządem, który reprezentuje. Zdaje sobie sprawę z obaw jakie ma społeczeństwo i dlatego tak ważne są dla niego spotkania z różnymi środowiskami.

Dyrektor Izby Tomasz Wika przedstawił konkretne postulaty rzemiosła: dotyczyły one między innymi możliwości kontynuowania nauki po przerwie u tego samego pracodawcy, a także kontynuowania nauki



u tego samego pracodawcy po ukończeniu 18 roku życia. Upomnieliśmy się, także o zmianę przepisów, które pełnoletnich absolwentów gimnazjów, skutecznie pozbawiają możliwości podjęcia nauki zawodu u rzemieślników. Te zaporowe uregulowania praktycznie eliminują takich ludzi z systemu szkolnictwa zawodowego. Podobnie rzecz ma się z ludźmi, którzy mają zdecydowanie mniejsze predyspozycje umysłowe czy fizyczne. To dlatego rzemiosło od lat walczy o wprowadzenie do systemu szkolnictwa zawodowego tytułu pomocnika czeladnika. Ten tytuł pozwoliłby osobom



o mniejszych predyspozycjach fizycznych i intelektualnych zdobycie tytułu zawodowego, w węższym zakresie niż czeladnik. Niemniej tytuł pomocnika umożliwiłby wielu ludziom znalezienie swojego miejsca na rynku pracy. Wszystkie te postulaty zostały przelane na papier i w formie oficjalnego pisma przekazane do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Minister zainteresował się nimi, mamy więc nadzieję, że przeistoczą się w konkretne rozporządzenia i zapisy. Wiele emocji wywołał temat przyszłych emerytur. Wszyscy zgromadzeni zdawali sobie doskonale sprawę z nieuchronności zmian, ale chcieli także wyjaśnień. Co będzie z ludźmi, którzy utracą pracę po 60 roku życia? Kto zapewni pracownikom z grupy 50+ możliwość przekwalifikowania, kto będzie myślał o nowych formach ich zatrudniania? Czy ktoś zastanawia się nad tworzeniem dla nich zupełnie nowych stanowisk, które pozwalałyby jednak wykorzystać ich bogate doświadczenia zawodowe?

Być może rozwiązaniem jest postulat uczenia się przez całe życie i zmiana polskiej mentalności, która preferuje model zakładający pracę aż do emerytury w jednym zawodzie i jednym zakładzie...

Oczywiście nie sposób w czasie krótkiego spotkania, ani przekazać wszystkich sugestii i wątpliwości ani tym bardziej poszukać rozwiązań. I właśnie dlatego goście na te tematy dyskutowali jeszcze długo po tym jak minister zakończył wizytę.

A sam Minister Władysław Kosiniak-Kamysz serdecznie dziękując za zaproszenie podkreślił, że Wielkopolska Izba Rzemieślnicza w Poznaniu jest jak do tej pory jedyną jaką odwiedził w Polsce i dlatego bardzo uważnie przysłuchiwał się wszelkim postulatom. Podkreślił jeszcze raz, że będzie starał się promować szkolnictwo zawodowe, bo doskonale zdaje sobie sprawę z potencjału rzemiosła i roli jaką pełni w przygotowaniu nowych kadr dla polskiej gospodarki.





Spotkania z dyrektorami zasadniczych szkół zawodowych i organami prowadzącymi szkoły

Iwona Derda

Od dawna środowisko rzemieślnicze czekało na zmiany w szkolnictwie zawodowym. Pracodawcy cały czas podkreślali, iż potrzebują absolwentów szkół, którzy posiadają praktyczne umiejętności do wykonywania zawodu, wiedzę oraz kompetencje osobiste.

Od 1 września 2012 r. startuje oczekiwana reforma. Aktualnie trwają prace przygotowawcze mające na celu zaplanowanie kształcenia na nowy rok szkolny 2012/2013, w tym opracowanie planów i programów nauczania. Nad tym obecnie bardzo intensywnie pracują nauczyciele i dyrektorzy szkół zawodowych. Zmiany w prawie oświatowym nadały większe uprawnienia dyrektorom szkół w zakresie ustalania szkolnych planów. Z uwagi, iż w planach tych należy ustalić również liczbę dni w tygodniu przeznaczonych na praktyczną naukę zawodu u pracodawców, a kwestię tę uzgodnić odpowiednio z pracodawcami lub ich organizacjami, Cechy przy współpracy z Izbą zorganizowały spotkania z dyrektorami zasadniczych szkół zawodowych oraz organami prowadzącymi.

Głównym tematem spotkań jest podział dni w tygodniu przeznaczonych na teorię i praktykę, jednakże korzystając z okazji, prezentowany jest również film przygotowany przez Izbę „Wybieram rzemiosło”, omawiana jest aktualna sytuacja kształcenia zawodowego w rzemiosle oraz problemy, które spotykamy się na co dzień.

Film „Wybieram rzemiosło” ma na celu zaprezentowanie młodzieży uczęszczającej do gimnazjum oferty kształcenia w rzemiosle i zachęcenie do podjęcia nauki. W obecnej sytuacji, gdy gimnazja opuszczają uczniowie z niżu demograficznego, których w kolejnych latach będzie coraz mniej, a jednocześnie w tym samym czasie na emeryturę będzie przechodziła zdecydowanie większa grupa osób w porównaniu do grupy osób wkraczających na rynek pracy, dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić Polsce wykwalifikowanych pracowników. Film ten jest jednym z wielu działań, które należy podjąć w tym zakresie w najbliższym czasie.

Do tej pory odbyła się większość zaplanowanych spotkań, w trakcie których ustalono satysfakcjonujący pracodawców podział dni. Najczęściej układa się następująco: I rok nauki – 2 dni, II rok nauki – 2 dni, III rok nauki – 3 dni przeznaczone na praktyczną naukę zawodu u pracodawcy. W niektórych szkołach prowadzona jest nauka w systemie tydzień na tydzień, tzn. tydzień uczeń przebywa w szkole, tydzień u rzemieślnika, co ich najbardziej satysfakcjonuje. Ze względów organizacyjnych taki system nie jest

jednak możliwy we wszystkich szkołach. W bardzo nielicznych przypadkach liczba dni przeznaczonych na praktykę jest zbyt mała. Dyrektorzy tych szkół wraz z organami prowadzącymi zobowiązali się przeanalizować jeszcze raz możliwości, jakie daje im prawo i spróbować zwiększyć liczbę dni przeznaczonych na realizację programu praktycznej nauki zawodu.

Mając na względzie dobre przygotowanie do zawodu przyszłych absolwentów, w

szczególności w kontekście nabycia umiejętności praktycznych potrzebnych do wykonywania pracy po zakończeniu nauki, wierzymy, iż pracodawcy zostaną zrozumiani i liczba dni przeznaczonych na część praktyczną będzie satysfakcjonująca. Jesteśmy przekonani, iż wszystkim uczestnikom procesu kształcenia przyświeca jeden cel - jak najlepsze przygotowanie młodego człowieka do pracy.

WYBIERAM RZEMIOSŁO

Z satysfakcją informujemy Państwa, że powstał film „Wybieram Rzemiosło”. Adresowany jest do gimnazjalistów, ich rodziców i nauczycieli. Chcemy tym filmem zachęcić młodych ludzi do podjęcia nauki zawodu w rzemiośle. Najbliższe miesiące są dla nich wyjątkowo trudne, bo muszą podjąć swoją pierwszą bardzo ważną życiową decyzję - wybrać ścieżkę dalszej kariery. Możliwości wyboru - jak pokazuje film - jest bardzo dużo, trzeba tylko gimnazjalistom pomóc podjąć właściwą decyzję. Mamy nadzieję, że film spełni taką rolę.

Zachęcamy zatem do prezentowania go w czasie spotkań w szkołach, na lekcjach wychowawczych i zebraniach z rodzicami. Chcemy dotrzeć z nim do jak największej rzeszy odbiorców - potencjalnych uczniów i przyszłych rzemieślników.

Informujemy jednocześnie, że film Wybieram Rzemiosło jest do pobrania ze strony www.irpoznan.com.pl

**Dyrektor Izby
Tomasz Wika**

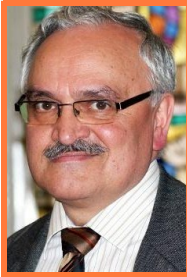


**WYBIERAM
RZEMIOSŁO**



Związek
Rzemiosła
Polskiego

www.zrp.pl



Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych w 2012r.

Wiesław Ratajczak

Wysokość maksymalnych stawek świadczenia urlopowego oraz odpisów na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych w 2012 r.

- ◆ pracownicy pełnozatrudnieni /37,5%/ - **1153,23 zł.**
- ◆ pracownicy młodociani zatrudnieni w celu nauki zawodu:
 - I rok /5%/ - **153,76 zł.**
 - II rok /6%/ - **184,52 zł.**
 - III rok /7%/ - **215,27 zł.**
- ◆ pracownicy zatrudnieni w szczególnie uciążliwych warunkach pracy /50%/ - **1.537,64 zł.**
- ◆ emeryci i renciści będący pod opieką zakładu pracy /6,25%/ - **192,20 zł.**
- ◆ fakultatywny odpis na zatrudnionych pracowników o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności /37,5%+6,25%/ - **1.345,00 zł.**

Podstawowe informacje dotyczące świadczeń urlopowych oraz ZFŚS:

- obowiązek tworzenia ZFŚS dotyczy pracodawców zatrudniających w dniu 1 stycznia danego roku co najmniej 20 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty,
- do pracowników zalicza się osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę /bez względu na rodzaj umowy/, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę,
- do pracowników zalicza się również młodocianych zatrudnionych w celu praktycznej nauki zawodu, pracowników korzystających z urlopów wychowawczych i urlopów bezpłatnych,
- do liczby zatrudnionych nie wlicza się chatupników oraz osób zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych,
- pracodawcy zobowiązani do tworzenia ZFŚS mogą go nie tworzyć /czasowo, bezterminowo/ lub zmniejszyć wielkość odpisów, jeżeli stosowne uregulowania w tym zakresie zawarte będą w układzie zbiorowym pracy lub w obowiązującym regulaminie wynagradzania, wymagana jest konsultacja z funkcjonującymi w firmie związkami zawodowym,
- ZFŚS obligatoryjnie tworzą jednostki sektora finansów publicznych,
- pracodawcy tworzący obowiązkowo lub dobrowolnie ZFŚS muszą opracować

- i stosować regulamin Funduszu,
- odpisy na ZFŚS wpłacać należy na wyodrębniony rachunek bankowy w terminie do 1 października 2012 r., w tym – 75% do 31 maja 2012 r., do końca danego roku należy dokonać korekty naliczeń w związku ze wzrostem lub zmniejszeniem stanu zatrudnienia,
 - pracodawcy zatrudniający mniej niż 20 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty mogą dobrowolnie utworzyć ZFŚS lub dobrowolnie zobowiązać się do wypłacania zatrudnionym pracownikom świadczenia urlopowego,
 - pracodawcy zatrudniający mniej niż 20 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty, którzy nie chcą tworzyć ZFŚS lub nie będą wypłacać w danym roku świadczenia urlopowego albo będą wypłacać w zmniejszonej wysokości muszą o tym poinformować pracowników w terminie do 31 stycznia w sposób przyjęty w danej firmie, pracodawcy ci nie mają również obowiązku konsultowania ze związkami zawodowymi powyższego faktu,
 - w przypadku zatrudnionych objętych podstawowym odpisem 37,5% oraz zatrudnionych wykonujących prace w szczególnych warunkach /odpis 50%/ wysokość świadczenia urlopowego ustala się proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy, zasada ta nie dotyczy pracowników młodocianych,
 - świadczenie urlopowe wypłaca się niezależnie od sytuacji życiowej, materialnej i rodzinnej pracownika i jego stażu pracy,
 - świadczenie urlopowe wypłacane jest

raz w roku każdemu pracownikowi korzystającemu w danym roku z urlopu wypoczynkowego w wymiarze co najmniej 14 kolejnych dni kalendarzowych bez konieczności składania specjalnego wniosku w tej sprawie,

- roszczenie o wypłatę świadczenia urlopowego przedawnia się z upływem 3 lat od dnia, w którym stało się wymagalne,
- wypłata świadczenia urlopowego następuje nie później niż w ostatnim dniu poprzedzającym rozpoczęcie urlopu wypoczynkowego,
- świadczenie urlopowe nie podlega składkom na ubezpieczenia społeczne pracowników oraz na ubezpieczenie zdrowotne,
- od wypłaconych świadczeń urlopowych pracodawca jako płatnik zobowiązany jest odprowadzić zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych,
- podstawa naliczania odpisów na ZFŚS oraz świadczeń urlopowych w 2012 r. to przeciętne wynagrodzenie za II półrocze 2011 r. w wysokości 3075,27 zł /Mon. Pol. z 2012 r. Nr 24, poz. 94 /.

Podstawa prawna:

- ⇒ Ustawa z dnia 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych /tj. Dz. U. z 1996 r. Nr 70, poz. 335 z późn. zm./.
- ⇒ Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 9.03.2009r. w sprawie sposobu ustalania przeciętnej liczby zatrudnionych w celu naliczania odpisu na ZFŚS /Dz. U. nr 43, poz. 349/.



Jakość kontroli jakości!

Marzena Rutkowska-Kalisz

Uzgodniono stanowisko Związku Rzemiosła Polskiego w sprawie opłat za kontrole urzędowe w sektorze spożywczym. W przygotowaniu stanowiska udział wzięli przedstawiciele ZRP branży spożywczej oraz organizacji współpracujących z ZRP, spoza jego struktury: Stowarzyszenia Rzemieślników Piekarstwa RP; Stowarzyszenia Cukierników, Karmelarzy i Lodziarzy RP oraz Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy RP. Stanowisko uzyskało poparcie Stowarzyszenia Naukowo – Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego.

Brzmi to bardzo oficjalnie, jak przystało na dokument, który za pośrednictwem UEAPME zostanie przekazany Komisji Europejskiej. A co kryje się za propozycjami Brukseli i jak ustosunkowali się do nich polscy przedsiębiorcy? Pora na wyjaśnienie kontekstu w jakim wypracowano to stanowisko.



Przypomnijmy - w Polsce urzędowe kontrole jakości produktów spożywczych regulowane są szeregiem przepisów krajowych. Kontrolują przedstawiciele Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, Inspek-

cji Weterynaryjnej, a także Urzędu Ochrony Konsumentów i Konkurencji. Każdy z inspektorów tych organów ma prawo wejść do firmy i ją skontrolować, nałożyć mandat, zalecić zmiany... W przypadku branży mięsnej, czy mleczarskiej za takie kontrole firma płaci niezależnie czy kontroler coś znajdzie czy nie. W odniesieniu do pozostałych przedsiębiorstw branży spożywczej, opłaty występują w przypadku re-kontroli związanych z nieprawidłowościami stwierdzonymi podczas rutynowych kontroli. Jeśli inspektorzy GIS, GIW, IJHARS, UOKiK nie stwierdzą uchybień w trakcie rutynowej wizyty, przedsiębiorca nie jest obciążany żadnymi kosztami.

A co promowała Komisja Europejska? Plany te zakładają w największym uproszczeniu ujednoczenie w całej Unii systemu opłat za kontrole urzędowe, zapewnienie środków na ich przeprowadzanie, a tym samym zagwarantowanie bezpieczeństwa żywności. Pozornie jest to korzystne, szcze-

gólnie dla konsumenta, ale dla przedsiębiorcy już znacznie mniej – jak zwykle w takich skomplikowanych procesach legislacyjnych diabeł tkwi w szczegółach...

W te szczegóły zagłębił się właśnie zespół ekspertów ZRP pracujący w ramach projektu Branże w dialogu. ZRP zapoznał się z propozycjami Komisji Europejskiej dotyczącymi opłat za kontrole urzędowe w sektorze spożywczym dzięki współpracy z UEAPME oraz członkami Forum Spożywczego UEAPME, z którym współpracują polscy przedstawiciele branży spożywczej. UEAPME zdecydowanie sprzeciwiła się obciążaniu przedsiębiorców kosztami takich kontroli, a jak czytamy w przekazanym do Brukseli oficjalnym stanowisku ZRP w pełni popiera zastrzeżenia wobec projektu unijnych rozwiązań.

... „Opłaty za kontrole pobierane od przed-



siębiorców to de facto kolejny podatek. Koszty kontroli urzędowych powinny być pokrywane ze środków publicznych, gdyż kontrole stanowią część zadań publicznych, za które odpowiada państwo”- czytamy w oficjalnym dokumencie.

Jakich argumentów używała Komisja Europejska chcąc przekonać do swojego projektu? Bardzo często powoływano się na

gwarancje bezpieczeństwa żywności. Ma się to sprowadzić do skuteczniejszego kontrolowania i egzekwowania prawa. ZRP zdecydowanie sprzeciwia się wydłużaniu listy obowiązkowych opłat i obciążeniu przedsiębiorców kosztami każdej kontroli, które w ten sposób wpłyną na cenę oferowanego produktu. Jest to działanie na rzecz konsumentów, nikt tego nie kwestionuje, ale po co generować niekorzystne dla obu stron rozwiązania? Po prostu koszty inspekcji powinny być pokrywane ze środków publicznych.

Komisja Europejska bardzo często w swoim uzasadnieniu projektu wprowadzenia zmian powołuje się na trudną sytuację gospodarczą i kryzys światowej gospodarki. Dowodzi, że brakuje środków na kontrole publiczne. Ale czy rzeczywiście chodzi tylko o nasze – konsumentów – bezpieczeństwo? Jeśli de facto byłaby to zawoalowana forma kolejnego podatku, to nic prostszego jak państwowym inspektorom nakazać wzmożone, obowiązkowe kontrole. Rośnie wtedy budżet instytucji kontrolującej i budżet państwa... W Polsce kontrole bardzo często się dublują. Są formą wywierania presji na przedsiębiorców i skutecznie dezorganizują pracę firmy. Czy zatem potrzebne są kolejne sankcje, być może nie tylko sanitarne? A może wystarczy





popracować nad tym co już mamy i znamy? Polscy rzemieślnicy zgłosili konkretne propozycje wprowadzenia innych rozwiązań na rzecz realizacji głównego celu Komisji Europejskiej. System kontroli ma być prostszy i bardziej przejrzysty i mają się na to znaleźć pieniądze – twierdzą urzędnicy z Brukseli. Schemat ich myślenia jest prosty – skoro są afery dioksynowe, solne itp. to znaczy, że system kontroli jest niedostateczny. Nieskuteczny, bo niedoinwestowany - a jeśli nie ma dla inspektorów pieniędzy z budżetu państwa to trzeba je wyjąć z kieszeni przedsiębiorców... Urzędnikom wszystko się zgadza, ale jak postuluje ZRP czas inaczej spojrzeć na problem. Sprowadza się to do pięciu newralgicznych punktów: szarej strefy, przerostu administracji, kwalifikacji inspektorów, samokontroli przedsiębiorców i wreszcie liczby instytucji kontrolujących. Wspomniana szara strefa wymyka się całkowicie jakiegokolwiek kontroli. Może więc czas się za nią zabrać rzetelniej. Producenci żywności doskonale wiedzą, że na markę przyciągającą klientów pracuje się latami – a stracić ją można w kilka dni. Nikt rozsądny nie pozwoli sobie na niedbalstwo, bo od tego zależy byt jego firmy. Tymczasem organy

kontrolujące powielają swoje działania, kontrolują już skontrolowanego, w dokumentach wykazują aktywność, a szara strefa pozostaje nietknięta. W omawianym dokumencie postuluje się więc skoncentrowanie się na tych zupełnie nietkniętych obszarach. A co z samymi kontrolującymi? Jest ich zbyt dużo i pracują w oparciu o założenia z ubiegłego wieku. W świetle obowiązujących przepisów to przedsiębiorca odpowiada za produkt i musi stosować wewnętrzne systemy kontroli – kontrola zewnątrz może być zatem tylko jedynie potwierdzeniem słuszności działań firmy i sprowadza się do skontrolowania skontrolowanego... A gdzie inspirować rolę inspektora, który mógłby pełnić funkcję doradcy, osoby wpływającej na faktyczne polepszenie produkcji i funkcjonowania firmy. Codziennosc pokazuje, że jest to niestety raczej „wróg” niż „przyjaciel”. Ale





być może problem tkwi w kompetencjach inspektorów – na co zwraca uwagę ZRP... Może trzeba zmienić system rekrutacji i szkoleń ludzi, którzy trafiają do instytucji kontrolujących, by później nie dochodziło do kuriozalnych sytuacji, w których to doświadczeni producenci podpowiadają inspektorom co powinni sprawdzić.

Kontrole są potrzebne – tego nikt nie neguje. Ale niech będą systematyczne, profesjonalne, oparte na stabilnych, czytelnych zasa-



dach. Powinny traktować wszystkich równo nie zależnie od tego, czy są przeprowadzane w wielkiej firmie, czy w małym rodzinnym zakładzie – kontrola jakości też musi mieć swoją jakość. Ta zasada powinna obowiązywać nie tylko w Polsce!

Jakie zatem wnioski płyną z opracowanego stanowiska? Związek Rzemiosła Polskiego w pełni przychylił się do sprzeciwu wobec obarczania sektora MŚP kolejnymi kosztami. Są one w kontekście zwiększania bezpieczeństwa żywności nieskuteczne i dodatkowo zmniejszają konkurencyjność. Poprawmy raczej to co już istnieje, a nie twórzmy kolejnych barier i biurokratycznych zatorów. Nadmiar regulacji w UE i długa lista wymagań jakie muszą spełnić producenci branży spożywczej już i tak zepchnął Europę z podium największych producentów żywności. Może więc pora na dokładną inwentaryzację tego co już jest i oczyszczenie istniejących struktur z biurokratycznego kurzu. Kontroler pracujący z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi zarządzania informacją, w dodatku kompetentny i kierujący się we wszystkich działaniach zasadą "think small first" ("najpierw myśl na małą skalę") to cel do jakiego powinniśmy w tych wspólnych działaniach zmierzać – konkludują eksperci, którzy przygotowali to oficjalne stanowisko Polski.

Trzeba teraz tylko mieć nadzieję, że nasz głos – bardzo rozsądny jak się wydaje - znajdzie posłuch w ocenach brukselskich decydentów.



Miałem być mechanikiem...

Marzena Rutkowska-Kalisz

Cukiernik, piekarz, podstarszy Cechu, tenisista, narciarz, gitarzysta basowy, podróżnik, społecznik, miłośnik Suchego Lasu... Każde z tych określeń doskonale pasuje do Piotra Koperskiego. Ale trzeba poznać go bliżej, by przekonać się jak świetnie łączy wszystkie te pasje i jak wciąż szuka nowych pomysłów na przyszłość. To opowieść o rodzinnej firmie, poszukiwaniu nowych smaków i sposobów na mobilizowanie innych. A wszystko zaczęło się od niekorzystnego orzeczenia lekarskiego... Miałem być mechanikiem...

Marzena Rutkowska-Kalisz: Od czego zaczęła się Pana przygoda z piekarstwem?

Piotr Koperski: To właściwie całkowity przypadek. Z początku wcale o nim nie myślałem, chciałem mieć zawód typowo chłopski. Miałem zostać mechanikiem samochodowym albo elektrykiem, ale na starcie ze względu na wadę wzorku usłyszałem – nie, szukaj sobie innego zawodu. Po namyśle i naradzie z Mamą wybrałem Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Poznaniu i... karierę cukiernika. Potem skończyłem Technikum Spożywcze i w wieku 21 lat zostałem mistrzem cukiernictwa, a po ośmiu latach także mistrzem piekarstwa. Ale wracając do początków, które wcale nie były takie łatwe. Nie od razu poczułem się dobrze w zawodzie cukiernika. Miałem jednak spore zdolności manualne – dużo rysowałem, robiłem rzeźby w drewnie, w modelinie – nauczyciele i przełożeni w zakładzie szybko to zauważyli i nie musiałem już tylko czyścić blach. Zacząłem zajmować się ciastami drożdżowymi, półfrancuskimi, deserowymi, aż w końcu ukończyłem szkołę z wyróżnieniem.

Do szkoły na Warzywnej, czyli Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Poznaniu ma Pan szczególny sentyment. Skąd ta sympatia do „Musztardowy” jak pieszczotliwie nazywają ją uczniowie?

Jestem jej absolwentem to po pierwsze. A poza tym kończyła ją moja żona Monika, syn Przemysław, synowa Paulina, córka Anna i jej mąż Tyberiusz. A jak by tego było, mało to w tej szkole zaraziłem się sportową pasją. Dzięki mojemu nauczycielowi WF-u



odkryłem koszykówkę, którą trenowałem wyczynowo od 15 roku życia. Jak nie lubić takiej szkoły?

Kolejnym ważnym miejscem była chyba Cukiernia ZODIAK ?

Tak, trafiłem tam po zdanej maturze i ukończonym z wyróżnieniem technikum. To był rok 1976, zakład należał do Społem, a mnie zaproponowano abym objął funkcję zastępcy kierownika, szefem był... Wojciech Kandulski. Był starszy o osiem lat, miał już o wiele większe doświadczenie i bardzo wiele mnie nauczył. To były lata bardzo intensywnej nauki, zbierania doświadczeń zawodowych, a Wojtek właściwie przejął rolę takiego starszego brata. Nawiasem mówiąc w dawniejszej cukierni Zodiak na poznańskich Winogradach nadal wypiekam ciasta, ale już pod własnym szyldem.

Ciągnęło jednak Pana do założenia własnej firmy...

Pamiętajmy tylko, że to były czasy zupełnie niesprzyjające takim inicjatywom. Założenie własnej cukierni czy piekarni było skokiem na bardzo głęboką wodę. Szukałem różnych miejsc w Poznaniu i w okolicznych miastach. Po długich poszukiwaniach trafiłem do Promnic niedaleko Murowanej Gośliny. Był tam zakład do wydzierżawienia, ale były też kartki na żywność i całkowity brak gwarancji na przydział surowców do produkcji... A w dodatku ja byłem cukiernikiem, tymczasem władze gminy postawiły warunek – wypiek chleba! Tak zostałem przymuszony do piekarstwa. A poza tym byłem cukiernikiem, kierowcą, zaopatrzeniowcem i księgowy. Pracowałem po dwadzieścia godzin na do-

bę, ale z czasem mogłem zatrudnić pracowników i uczniów i ... wyprowadzić się do nowego lokum na poznańskim Sołaczcu.

Następnym etapem rozwoju firmy jest Suchy Las. Bardzo mocno wpisał się Pan w historię tej podpoznańskiej miejscowości.

Wszystko zaczęło się w roku 1990, gdy na własnej już działce wybudowałem dom, piekarnię i sklep. Bardzo się związałem z tym miejscem, nie tylko dlatego, że tu mieszkam i pracuję. Przez trzy kadencje pełniłem funkcję radnego gminy. Mam też swój udział w rozwoju działalności gospodarczej. Walczyłem o podatki lokalne i ulgi dla przedsiębiorców. Wójt miał wtedy do mnie ciągle żal o to, że zabiegam o sprawy przedsiębiorców. Teraźniejszość pokazała, że miałem rację, bo dziś mieszkam w jednej z najbogatszych gmin w Polsce. Wystarczy z resztą wyjechać z Poznania w kierunku Obornik, Piły by się o tym przekonać...

Siedziba firmy nie jest jednak zlokalizowana przy głównej trasie, a jak się okazuje ma to swoje całkiem spore plusy.

Od nas niedaleko jest do bardzo dużego osiedla domów, które jest właściwie sypialnią Poznania. Co ciekawe taka lokalizacja zorganizowała nam pracę piekarni. Rano ludzie wyjeżdżają stąd do pracy w mieście i koło 17-18 wracają z Poznania do okolicznych miejscowości. Pierwsza fala klientów jest więc rano, później jest długa przerwa, a kolejna mobilizacja sił następuje od 16.00. Tak ustawiłem pracę, że mam dwie zmiany. Popołudniówka przygotowuje wypieki dla klientów wracających późnym popołudniem

do domów – klienci mają świeże bułki, gorący chleb, podobnie jak ci, którzy rano kupują wyroby przygotowane przez nocną zmianę. Wystarczyło tylko inaczej zorganizować pracę, by w rezultacie nie mieć prawie zwrotów. Wystarczyło tylko uwzględnić potrzeby klientów i nieco odwrócić sposób myślenia, ale przecież de facto ja z nich żyję...

Zmiana zasad organizacji pracy to nie jedyny przykład działania na życzenie klientów. Na ich życzenie powstał przecież chleb sucholski.

Mamy w ofercie bardzo wiele chlebów smakowych, z różnymi dodatkami, ale historia tego chleba jest rzeczywiście szczególna. Bardzo często rozmawiam z klientami w sklepie i wszystko zaczęło się od takich spotkań. Pytałem co im najbardziej smakuje, czego poszukują, co chcieliby zmienić w najczęściej kupowanym pieczywie. Im smakuje chleb zwykły, żytni, razowy... ale ciągle poszukiwali czegoś specjalnego. Chcieli przede wszystkim naturalnego pieczywa, bez chemii i ulepszaczy. Wszedłem więc do piekarni i zacząłem szukać receptury, mieszałem różne mąki, dodatki, eksperymentowałem z kwasami. Co upiekłem, poddawałem ocenie zaprzyjaźnionych klientów. Ciągle jednak mieli jakieś uwagi... już się wydawało, że to właśnie o ten smak chodzi, gdy podpowiadali, że tego, czy tego im jednak brakuje. Trwało to kilka miesięcy zanim – mogę powiedzieć wspólnie – uzgodniłmy ten najważniejszy smak. I tak z tych wszystkich opinii i poszukiwań smaków zrodził się wspomniany chleb. W jego skład wchodzi mąka żytnia, mąka chlebową, grahamka i kwas. Chleb zachowuje długo świeżość. Kie-

dy receptura była gotowa powstał problem jak go nazwać – są różne chleby dziadka, babuni staropolskie, wiejskie... ale pomyślałem skoro piekę go w Suchym Lesie – dlaczego nie nazwać by go od nazwy miejscowości. A skoro już była nazwa to wpadłem na kolejny pomysł umieszczenia na etykiecie herbu Suchego Lasu. Okazało się, że wcale to nie było takie proste, bo nie dość, że trzeba było uzyskać pozwolenie władz gminy to jeszcze musiała projekt ocenić komisja heraldyczna i zezwolić na umieszczenie herbu na opakowaniu chleba. Wszystko musiało nabrać mocy urzędowej. Ale za to dzisiaj w czasie oficjalnych uroczystości, wizyt czy wyjazdów gości częściej się solą i... chlebem sucholskim.

Jesteście Państwo firma rodzinną... widać to zresztą nie tylko na wspólnych zdjęciach.

Jak najbardziej – ja jestem głównym technologiem, wyznaczam kierunki rozwoju i na co dzień dbam o standardy produkcji, a żona Monika zajmuje się pracami administracyjnymi. Syn wraz z synową wspomagają nas



we wszystkich działaniach. To nie jest częste zjawisko w naszym piekarstwie. Jak już wspominałem kończyliśmy tę samą szkołę, tam się poznaliśmy, firma ma więc też bardzo romantyczny wątek w swojej historii. Teraz pracuję z dziećmi i mam okazję cieszyć się ich sukcesami. Syn Przemysław ma wiele światowych sukcesów na koncie, a ja jako trener kadry polskiego piekarstwa z dumą patrzę na jego tytuł wicemistrza świata i udane starty w wielkich prestiżowych imprezach. W tej chwili jesteśmy po starcie w Paryżu w Pucharze Świata w Piekarstwie. Wprawdzie nasza drużyna znalazła się tuż za podium, czyli na najgorszym miejscu, ale i tak jesteśmy w ścisłej światowej czołówce. Przed nami bardzo ważny start na wrześniowych Międzynarodowych Targach IBA i obrona tytułu wicemistrza świata. Podobno występujemy tam w roli faworytów.

Będziemy trzymać kciuki. Wspólnie Państwo pracują, ale też wypoczywają – podróżuje to wasza pasja?

Podróże i sport – to znakomity sposób na odreagowanie. To sprawdzony patent. Udało nam się zawędrować w różne zakątki świata. Przy okazji szukam inspiracji, różnych smaków. Jestem z tego znany, że zawsze muszę gdzieś nawet daleko do kraju zajrzeć do miejscowej piekarni, porozmawiać, zobaczyć, co i jak wypiekają, posmakować, sfotografować. Przyznam, że niektóre pomysły kulinarne udaje mi się przemyścić do naszej firmy. Po ostatniej wizycie w USA byłem zafascynowany ilością placków opartych na mące kukurydzianej, ale nie sądzę, żeby mogły się stać u nas przebojem halowym. To specyficzne produkty i smaki....

A sport ?

Gram w tenisa, pływam, lubię rower, jazdę na nartach, piłkę nożną i bowling. Mogę się pochwalić, że w Mistrzostwach Polski Cukierników i Piekarzy w tej ostatniej dyscyplinie zawsze stoję „na pudle”.

Sportem stara się Pan także zarazić młodych ludzi...

Sponsoruję dwa kluby TPS Winogrady – to drużyna piłkarska Technikum Przemysłu Spożywczego i piłkarzy Sucharów Suchy Las. To na co dzień, ale do swoich osiągnięć mogę też zaliczyć wybudowanie hali widowiskowo-sportowej, która powstała w Suchym Lesie między innymi z mojej inicjatywy. Grałem w koszykówkę kilkanaście lat i wiem z własnego doświadczenia, ile sport może dać, jak kształtuje charakter, jak uczy pracy w zespole. Ważny jest nie tylko komputer, ale przede wszystkim sprawność, zdrowie i ruch.

Prawdę powiedziawszy powinniśmy wszyscy o tym pamiętać, zwłaszcza po zjedzeniu „entego” pączka czy Rogala Świętomarcińskiego. Bardzo dziękuję za rozmowę.



Wywiad z Panem Piotrem Koperskim ukaże się także w miesięczniku Mistrz Branży www.mistrzbranzy.pl

FIRMA KONKURENCYJNA NA RYNKU

Flexicurity - rozwiązania z zakresu elastyczności i bezpieczeństwa zatrudnienia

Flexicurity to pojęcie wciąż „egzotyczne” w naszym kraju, pomimo że wiele państw Unii Europejskiej z powodzeniem stosuje ten model rynku pracy. Jak pokazują zachodnie doświadczenia, niektóre elementy flexicurity, np. elastyczne formy zatrudnienia, pozwalają usprawnić zarządzanie zasobami ludzkimi w przedsiębiorstwie, wpływając pozytywnie na rozwój firmy i jej konkurencyjność, szczególnie w czasach zastoju gospodarczego. Polskie przedsiębiorstwa szykują się do zmian, które u naszych zachodnich sąsiadów miały miejsce już kilka, jeśli nie kilkanaście lat temu.

Na czym polega elastyczny i bezpieczny rynek pracy? W dużym skrócie – pracodawcy zyskują wykwalifikowanych i dyspozycyjnych pracowników, a pracownicy szansę na rozwój, zawodową satysfakcję i możliwość pogodzenia życia osobistego z zawodowym.

Elastyczne bezpieczeństwo

Nazwa „flexicurity” wywodzi się od dwóch angielskich słów: „flexibility”, oznaczającego elastyczność oraz „security” – bezpieczeństwo. Idea ta jest jednym z filarów aktywnej polityki rynku pracy, wspieranym przez Komisję Europejską. „To dzięki flexicurity jeszcze w latach 90. XX wieku, udało się w Danii wprowadzić rewolucyjne zmiany w systemie społecznym i prawie pracy, skutkujące obniżeniem stopy bezrobocia i wzrostem konkurencyjności gospodarki. – zaznacza Izabela Opęchowska, koordynator projektu promującego koncepcję flexicurity w Polsce – Co ważne w Danii wysoka elastyczność zatrudnienia jest uwzględniana na wszystkich poziomach regulacji prawnych, ustawodawstwa dotyczącego ochrony zatrudnienia, a także układów zbiorowych i umów między partnerami społecznymi.” Obecnie Dania plasuje się w ścisłej czołówce w rankingach określających poziom elastyczności zatrudnienia na świecie.

Elastyczne formy pracy

Ważny element flexicurity stanowią elastyczne formy pracy. Mowa tutaj o niestandardowych rodzajach zatrudnienia oraz różnych typach organizacji czasu pracy. Elastyczność w pierwszym przypadku wynika z nawiązania innego niż tradycyjny stosunku pracy (m.in.: praca na czas określony, kontraktowanie, dzielenie pracy, wykonywanie zleceń w domu, telepraca), w drugim natomiast – z zastosowanego nietypowego rozkładu czasu pracy (np. w systemie weekendowym, ruchomy lub zadaniowy czas pracy, system skróconego tygodnia, zmienne godziny itp.). „Przedsiębiorcy coraz częściej za-

trudniają w niepełnym wymiarze czasu pracy – mówi Grażyna Dębicka - Ozorkiewicz, Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Opolu – i stosują elastyczny czas pracy. Działaniom tym brak jest jednak kompleksowości i skoordynowania. Projekt „Flexicurity – w dążeniu ku adaptacyjności poprzez kształcenie ustawiczne, elastyczność pracy oraz system zabezpieczenia społecznego na poziomie przedsiębiorstw w Polsce” realizowany przez Związek Rzemiosła Polskiego i Izbę Rzemieślniczą w Opolu ma za zadanie podnieść świadomość pracodawców na temat elastycznego i bezpiecznego zatrudnienia, a także przekonać ich do koniecznych zmian w firmie.” Rozpowszechnianie elastycznych form pracy wymaga przede wszystkim przełamania bariery, jaką jest mentalność Polaków. Wciąż mamy inne podejście do kształcenia ustawicznego i etosu pracy niż „stare” państwa Unii. Choć całe życie w jednej firmie nie jest już w Polsce normą, jak to miało miejsce jeszcze 20 – 30 lat temu, to nadal przywiązani jesteśmy do typowej umowy o pracę. Pracownicy gotowi są przyjąć taką umowę nawet kosztem niższej pensji, gdyż daje im poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Takie zatrudnienie jest również premiiowane przez same firmy i instytucje – pracodawcy rzadziej inwestują w pracowników nie będących na etacie, banki trudniej udzielają im kredytów. Zmiana postaw i zachowań Polaków wymaga czasu, nowych uregulowań prawnych i współpracy z profesjonalistami w tej dziedzinie.

Rozwój polskich przedsiębiorstw

„Koncepcja flexicurity jest jeszcze mało rozpowszechniona w naszym kraju. – przyznaje dr. Grzegorz Sołtysiak, specjalista w dziedzinie flexicurity – Choć przedsiębiorcy najczęściej nie znają samego terminu flexicurity, to niektórzy z nich intuicyjnie stosują w swoich firmach rozwiązania z zakresu elastycznego zatrudniania np. telepracę czy ruchomy czas pracy. Na spotkaniach informacyjnych w ramach projektu pracodawcy dowiadują się nie tylko o zaletach wprowadzenia flexicurity do przedsiębiorstwa, ale także o możliwościach, jakie w praktyce oferuje im Kodeks pracy.” Dzięki promocji idei flexicurity na spotkaniach, szkoleniach oraz w mediach, koncepcja elastycznego i bezpiecznego rynku pracy coraz bardziej umacnia się w świadomości polskich pracodawców. Obecnie przedsiębiorcy zaczynają zdawać sobie sprawę z różnorodnych korzyści, wynikających ze stosowania elastycznych form zatrudnienia. Warto wśród nich wymienić m.in.: obniżenie kosztów pracy, optymalizację struktury zatrudnienia i zwiększenie jej efektywności, łatwiejsze pozyskiwanie ekspertów, zwiększenie adaptacyjności firmy do zmian rynkowych, a tym samym wzrost konkurencyjności przedsiębiorstwa. Pojawia się też możliwość zatrudnienia osób nieobecnych dotąd na rynku pracy.

Więcej informacji na:

www.flexicurity.pl

ROZWIĄZANIA DLA SEKTORA MŚP - ELASTYCZNE PODEJŚCIE DO RYNKU

Rozmowa z Prezesem Związku Rzemiosła Polskiego Jerzym Bartnikiem na temat projektu „Flexicurity – w dążeniu ku adaptacyjności poprzez kształcenie ustawiczne, elastyczność pracy oraz system zabezpieczenia społecznego na poziomie przedsiębiorstw w Polsce”

Dlaczego Związek Rzemiosła Polskiego postanowił zaangażować się w projekt promujący ideę flexicurity?

Jerzy Bartnik: W Polsce cały czas pokutuje pewna archaiczność myślenia, która każe za wszelką cenę „zabezpieczyć” pracownika na jednym miejscu pracy na sztywnym etacie. Wiemy dobrze, że w nowoczesnej gospodarce to się nie sprawdza. Gospodarka oraz rynek pracy ulegają niezwykle szybkim przemianom. Dochodzą do tego problemy związane z kryzysem, które mocno uderzają w przedsiębiorców z sektora MŚP. Aby wspierać mikro i małe firmy przed negatywnymi konsekwencjami zawirowań gospodarczych, trzeba nauczyć przedsiębiorców elastycznego podejścia do rynku. Rozwiązania flexicurity są już wykorzystywane w państwach europejskich pora zastosować je w Polsce.

Czy mali przedsiębiorcy są gotowi na takie rozwiązania?

Jerzy Bartnik: Przy wdrażaniu rozwiązań z zakresu elastyczności i bezpieczeństwa zatrudnienia, tak na poziomie kraju jak i na poziomie przedsiębiorstw, konieczne jest dopasowanie tych rozwiązań do potrzeb pracodawców i pracowników. Zdając sobie

przy tym sprawę z realiów naszej rzeczywistości gospodarczej i społecznej oraz specyfiki rynku pracy. Jako organizacja pracodawców, reprezentująca sektor MŚP, staramy się nie tylko podnosić wiedzę przedsiębiorców na temat flexicurity, ale także przygotowywać propozycje konkretnych działań, które uelastycznią rynek pracy. Siłą ZRP jest sieć organizacji regionalnych – cechów oraz izb rzemiosła. Dlatego, we współpracy z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej, planujemy zorganizować w izbach rzemiosła coś na kształt agencji pracy. Często zdarza się, że jedna firma potrzebuje wykwalifikowanego pracownika do wykonania konkretnego zamówienia, z kolei druga ma czasowy zastój, ale aby nie doprowadzić do bankructwa, stoi przed trudną decyzją o redukcji etatów. Dzięki zaangażowaniu naszej regionalnej organizacji, w której zrzeszone są te dwa przedsiębiorstwa, byłaby możliwa „pożyczka” pracowników między firmami. Rozwiązanie to, wykorzystuje w praktyce elementy flexicurity takie jak: praca na zastępstwo czy podnoszenie kwalifikacji, a przy tym wspiera mobilność pracowników na rynku pracy i jest dostosowane do naszej rzeczywistości gospodarczej.

Inwestowanie w szkolenie pracowników jest raczej domeną większych firm. Dlaczego ważne jest również kształcenie ustawiczne i szkolenie w małych i średnich firmach?

Jerzy Bartnik: Technologie zmieniają się w tempie błyskawicznym. Nie można w naszych czasach pozwolić sobie na to, co było praktyką jeszcze w ubiegłym stuleciu. Rzemieślnik, który rozpoczynał pracę w danej dziedzinie, mógł się opierać na wyuczonej technologii pracy i używać tych samych narzędzi przez całe swoje życie bez konieczności poznawania czegoś nowego. Dzisiaj jedyna zmiana technologii pociąga za sobą następne. Sektor MŚP musi nadążyć za tymi zmianami, by pozostać konkurencyjnym na

rynku. Jakość produktu czy usługi wiąże się nierozdzielnie z postępem technologicznym, a dla sektora małych i średnich firm właśnie jakość jest największym atutem. Bez szkoleń pracowników i podwyższania ich kwalifikacji firma nie może liczyć na osiągnięcie sukcesu.



Jerzy Bartnik
Prezes Związku Rzemiosła Polskiego

SŁOWNIK POJĘĆ

Flexicurity – model zatrudnienia oparty na elastyczności i bezpieczeństwie uczestników rynku pracy (pracowników i pracodawców).

Nazwa jest połączeniem dwóch słów: *flexibility* – elastyczność i *security* – bezpieczeństwo.

Elastyczność dla pracodawcy:

- możliwość dostosowania strategii i organizacji przedsiębiorstwa do zmiennych warunków gospodarczych
- dopasowanie się do specyficznych cech i potrzeb klientów,
- obniżenie kosztów pracy i zwiększenie wydajności firmy przy jednoczesnym uwzględnieniu potrzeb pracownika, dzięki zastosowaniu elastycznych form zatrudnienia.

Bezpieczeństwo dla pracodawcy:

- gwarancja posiadania wykwalifikowanej załogi,
- wzrost konkurencyjności przedsiębiorstw,
- refundacja kosztów doposażania i wyposażania stanowisk pracy dla skierowanych z urzędu pracy bezrobotnych,
- obniżenie kosztów zatrudnienia.

Konkurs dla przedszkoli

„JAKIE ZNASZ ZAWODY?”



Idea konkursu

Konkurs jest wspólnym przedsięwzięciem Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu oraz Fundacji Społeczeństwo i Gospodarka. Jest skierowany do dzieci w wieku przedszkolnym z województwa wielkopolskiego. Główna idea to wzbudzenie zainteresowania dzieci popularnymi zawodami rzemieślniczymi oraz inspiracja do poznawania nowych zawodów i wartości pracy. Konkurs będzie łączyć idee zdobywania wiedzy o świecie społecznym z szeroką gamą zawodów rzemieślniczych. Ideą konkursu jest zaproszenie przedszkoli i ich wychowanków do wspólnej zabawy i uczestnictwa w przygotowaniu prac plastycznych przedstawiających wybrany zawód.

Cel

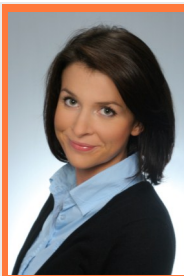
Celem konkursu jest kształtowanie pozytywnego wizerunku pracy zawodowej oraz wspieranie założeń dydaktyczno-wychowawczych zawartych w podstawie programowej wychowania przedszkolnego. Poznając różne zawody dzieci zdobędą wiedzę o świecie społecznym, w którym żyją, oraz będą uczyć się szacunku dla pracy innych. Dzięki uczestnictwu w konkursie dzieci w wieku 5-7 lat będą rozwijać swoją kreatywność, zdolności manualne oraz umiejętność zobrazowania swoich spostrzeżeń dotyczących otaczającego świata społecznego. Zadaniem konkursowym będzie stworzenie prac plastycznych przedstawiających ludzi wykonujących różne zawody. Prace będą odzwierciedlać wiedzę dzieci na temat przedstawianego przez nie zawodu.

Zasady konkursu

Uczestnicy mają miesiąc na pomysł, wykonanie i dostarczenie prac. Prace mogą być wykonane na papierze (o formacie A4) dowolną techniką plastyczną (rysunek, grafika, collage itp.). Prace będzie oceniać specjalnie wyłoniona komisja konkursowa. Przy ocenie prac konkursowych jury będzie brało pod uwagę zgodność pracy z podaną tematyką, jakość wykonania i wrażenia estetyczne oraz pokazanie pozytywnych aspektów pracy ludzkiej. Na uczestników konkursu czekają atrakcyjne nagrody. Konkurs będzie trwać **od 1 kwietnia do 30 kwietnia 2012 roku.**



Uroczysty finał konkursu odbędzie się w maju 2012 roku podczas gali „Rzemiosło dzieciom”. Rozdaniu nagród towarzyszyć będzie program edukacyjno-artystyczny oraz liczne atrakcje dla dzieci i rodziców przygotowane przez organizatorów, wielkopolskie cechy rzemieślnicze oraz partnerów konkursu. Podczas finału konkursu zostaną zaprezentowane wszystkie wyróżnione prace.



Europejska inicjatywa obywatelska już od kwietnia dostępna dla każdego Europejczyka

Natalia Krzyżan

Od 1 kwietnia 2012 r., każdy z obywateli UE, a więc każdy z nas, ma wpływ na powstające w Unii prawo i inicjowanie procedury ustawodawczej.

Traktat Lizboński, który wszedł w życie 1 grudnia 2009, dał obywatelom Unii narzędzie dochodzenia swych praw. Według dokumentu (art. 11 ust. 4 Traktatu o Unii Europejskiej), europejska inicjatywa obywatelska umożliwia wezwanie Komisji Europejskiej do zaproponowania przepisów unijnych w każdej z dziedzin, w których Komisja posiada uprawnienia do składania wniosków legislacyjnych (np. środowisko, rolnictwo, transport czy zdrowie publiczne).

Inicjatywę obywatelską musi poprzeć co najmniej milion obywateli UE, pochodzących z przynajmniej 7 spośród 27 państw członkowskich. W przypadku każdego z tych 7 państw, wymagane jest osiągnięcie minimalnej liczby podpisów pod deklaracją poparcia (ilość podpisów jest różna dla każdego państwa, proporcjonalna do jego liczby mieszkańców).

Jak zatem zorganizować taką inicjatywę? Obywatele muszą zawiązać komitet obywatelski liczący co najmniej siedmiu obywateli zamieszkałych w siedmiu różnych państwach członkowskich. Do komitetów obywatelskich mogą należeć wyłącznie ci obywatele Unii,

którzy osiągnęli wiek uprawniający do głosowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego (18 lat w przypadku wszystkich państw członkowskich z wyjątkiem Austrii, gdzie wystarczy mieć ukończony 16 rok życia). Członkowie komitetu muszą wybrać spośród siebie swojego przedstawiciela i jego zastępcę, którzy będą upoważnieni do składania oświadczeń i działania w imieniu komitetu obywatelskiego w toku całej procedury.

W sumie - inicjatywa musi uzyskać poparcie co najmniej jednego miliona obywateli z co najmniej jednej czwartej państw członkowskich. Na zebranie podpisów organizatorzy mają rok, licząc od dnia, w którym potwierdzona została rejestracja.

Proponowane inicjatywy muszą być rejestrowane w rejestrze internetowym udostępnionym przez Komisję

<http://ec.europa.eu/citizens-initiative/public/how-to-register>

- rejestracja może zostać odrzucona w przypadku jawnego naruszenia przez inicjatywę podstawowych wartości UE lub jeżeli w wyraźny sposób wykracza ona poza kompetencje Komisji. Dowody poparcia mogą być

zbierane w formie papierowej lub elektronicznej. Aby ułatwić i zabezpieczyć zbieranie dowodów poparcia w formie elektronicznej, Komisja opracowała odpowiednie standardy oraz stworzyła i nieodpłatnie udostępnia specjalne oprogramowanie.

Europejskimi inicjatywami obywatelskimi nie mogą kierować organizacje. Niemniej jednak organizacje mogą promować lub wspierać proponowane inicjatywy pod warunkiem, że robią to z zachowaniem zasady pełnej przejrzystości.

Po zebraniu podpisów oraz ich zweryfikowaniu przez państwa członkowskie, inicjatywa obywatelska trafia do Komisji. Od tego momentu Komisja ma trzy miesiące na zbadanie wniosku złożonego przez obywateli i podjęcie decyzji o kształcie dalszych działań. W tym okresie organizatorzy zostaną zaproszeni do Komisji i będą mieli możliwość przedstawienia swojej inicjatywy na publicznym przesłuchaniu zorganizowanym przez Parlament Europejski. Następnie Komisja opublikuje w powszechnie dostępnym dokumencie wnioski dotyczące inicjatywy oraz informacje o ewentualnych działaniach, które zamierza podjąć, wraz z odpowiednim uzasadnieniem.

Wszelkie niezbędne informacje, oprogramowanie czy podstawy prawne znajdziecie państwo na specjalnej, dostępnej w języku polskim, stronie

<http://ec.europa.eu/citizens-initiative/public/welcome>

oraz w „Przewodniku po europejskiej inicja-

tywnie obywatelskiej” dostępnym w formacie PDF na

<http://ec.europa.eu/citizens-initiative/public/guide>

W trakcie projektowania powyższego mechanizmu, instytucje unijne zwracały uwagę, by procedury rozpoczęcia inicjatywy obywatelskiej były proste, łatwe do zastosowania i dostępne dla wszystkich oraz nie stanowiły zbyt dużego obciążenia dla krajowych organów władzy. Ważne jest, aby ten nowy element procesu demokracji był wiarygodny i dawał całkowitą gwarancję ochrony danych oraz był wolny od wszelkich nadużyć i oszustwa. Inicjatywa obywatelska nie wpływa na prawo Komisji do inicjatywy ustawodawczej, ale będzie zobowiązywać Komisję do poważnego rozpatrzenia wniosku popieranego obywateli UE.

„Inicjatywa obywatelska otworzy UE na całym nowym rodzaju demokracji uczestniczącej. Stanowi ona prawdziwy krok naprzód w życiu demokratycznym Unii. Jest konkretnym przykładem zbliżenia się Europy do swoich obywateli. Przyczyni się do wzmożenia ponadnarodowej debaty na temat tego, co robimy w Brukseli, a przez to, mamy nadzieję, przyczyni się do rozwoju prawdziwej europejskiej przestrzeni publicznej” powiedział Maroš Šefčovič, wiceprzewodniczący Komisji ds. stosunków międzyinstytucjonalnych i administracji.

Decyzją instytucji UE, punktami kontaktowymi europejskiej inicjatywy obywatelskiej, a więc miejscami do których będą trafiać zapytania z nią związane, będą Punkty Sieci Europe Direct, a więc także Punkt Informacyjny Europe Direct – Poznań przy Wielkopolskiej Izbie Rzemieśniczej w Poznaniu.



Europe Direct - Poznań
przy Wielkopolskiej Izbie Rzemieśniczej w Poznaniu
61-874 Poznań al. Niepodległości 2
tel. +48 61 853 71 32
fax. +48 61 852 13 16
e-mail: Europe-direct.poznan@irpoznan.com.pl
czynny od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 15.00

[Bezpłatna infolinia Europe Direct \(00 800 6 7 8 9 10 11\)](tel:0080067891011)

KONTAKT	al. Niepodległości 2 61-874 Poznań http://irpoznan.com.pl e-mail: redaktor@irpoznan.com.pl
WYDAWCA	Wielkopolska Izba Rzemieśnicza w Poznaniu
REDAKTOR NACZELNY	Marzena Rutkowska-Kalisz
OPRACOWANIE GRAFICZNE	Katarzyna Rusin-Smolińska
SUBSKRYPCJA	Subskrypcję Wielopolskiego Rzemieśnika można zamówić pod adresem e-mail: redaktor@irpoznan.com.pl z dopiskiem w tytule „Subskrypcja”. Każdy kolejny numer zostanie przesłany do Państwa drogą elektroniczną w dniu ukazania się WR na Portalu. Oczekujemy też na Państwa uwagi i sugestie pod tym samym adresem e-mail.